

## **Oblicza nacjonalizmu**

W podręczniku prof. Wojciecha Roszkowskiego, dla liceów i techników, jest wiele myśli i konstatacji, które musiały zaburzyć tok myślenia polskich pseudoelit, wychowanych w porządku komunistycznym, a po 1989 roku okrągłostołowym, zdominowanym przez myślenie lewicowo - liberalne, na wzór zachodni. Zgodnie z proveniencją ujawniły się nie tylko charakterystyczne dla tego środowiska jej korzenie, ale totalitarne skłonności nakazujące zwalczać wszystko to, co nie mieści się w zaakceptowanym dla tego środowiska ideowym kanonie. Stąd zgodny opór i próby wyeliminowania podręcznika ze szkół. Jako przykład przywołam tylko jeden z rozdziałów książki prof. Wojciecha Roszkowskiego pt. „Co z nacjonalizmem?”

W naszych czasach człowiek oskarżany o nacjonalizm nie ma w zasadzie żadnych szans obrony swoich zapatrywań. Oskarżenie jest jak pałka, którą okłada się każdego zwolennika nacjonalizmu, zrównując go często z sympatykiem faszyzmu, choć te dwa słowa mają zasadniczo różne znaczenie. I w tym rzecz, aby ponownie wprowadzić do przestrzeni medialnej, a nade wszystko do edukacji i nauki, prawdziwe definicje bez błędnych ideologicznych uprzedzeń.

Początki nacjonalizmów sięgają XV i XVI wieku i wiążą się z reformacją, powstaniem Kościołów narodowych. Następnie nacjonalizm, nazywany przez profesora „romantycznym”, pojawia się w XIX wieku w społeczeństwach zdominowanych i wyzyskiwanych przez wielkie imperia. To czas „Wiosny Ludów”, czyli lata 1848 -1849. Ożywa idea narodowa. Hasła walki o niepodległość prowadzą do powstania państw narodowych, których „wysyp” to początek XX wieku. Polska także rozwija swoją ideę narodową. Polski nacjonalizm wspomaga duchowy patriotyzm. Stąd trafnie dobrany w książce cytat z wypowiedzi św. Jana Pawła II.

„Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest (...) to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu”. W słowach tych nie znajdujemy potwierdzenia agresywnego charakteru tak rozumianego nacjonalizmu. Taki nacjonalizm nie oznacza walki z innym narodem, to jedynie egoistyczna obojętność wobec praw i interesów innych narodów. Kwestię tę opisał precyzyjnie prof. Feliks Koneczny w pracy pt. „Prawa dziejowe”. „Tym różni się patriotyzm od nacjonalizmu, który jest wyłącznie egoistyczny, a sprawami narodu kieruje się bez względu na innych, w mylnym mniemaniu jakoby można było być pożytecznym swemu narodowi na trwałe, choćby było się szkodnikiem dla całego świata. (...) Nacjonalizm jest ekskluzywny i opiera pomyślność własnego narodu na niepowodzeniu innych”. Pisząc, że nacjonalizm „nie cofnie się przed podbojem i uciskiem innych”, prof. Feliks Koneczny miał na uwadze przede wszystkim Niemcy, państwo więcej niż nacjonalistyczne, szowinistyczne, agresywne, zaborcze i zbrodnicze. Taki nacjonalizm, narodowo-socjalistyczny, wymaga absolutnego potępienia i w żadnym wypadku nie wolno mylić go z polskim nacjonalizmem. Nacjonalizm rosyjski miał podobne cechy jak nacjonalizm niemiecki. Nic dziwnego, że utarło się mówić o Niemczech i Rosji jako o „dwóch jeźdźcach Apokalipsy”. Albo o zbliżonych kolorach (brunatnym i czerwonym) obu nacjonalizmów. Sowietom, armia czerwona, podbijając Polskę po wojnie, zwalczała polskich nacjonalistów i faszystów. Byli nimi powstańcy warszawscy, żołnierze Września 1939 roku, polskiej armii na Zachodzie, twórcy niepodległościowego podziemia, Żołnierze Wyklęci, resztki ocalałej polskiej przedwojennej inteligencji. Dla Rosjan wszyscy oni byli faszystami. Tą samą

pałką okładają dziś Ukraińców, oficjalnie twierdząc, że dążą do „denazyfikacji” Ukrainy.

Prof. Roszkowski słusznie zauważa, i to właśnie budzi sprzeciw polskich i europejskich lumpenelit, że polski nacjonalizm bywa bardzo bliski patriotyzmowi. Patriotyzmowi, który nakazuje czcić rocznice odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada i uczestniczyć w pokojowych marszach ulicami polskich miast. A zachowanie to odbierane jest też, w Polsce i za granicą, jako przejaw skrajnego nacjonalizmu oraz...fasyzmu. Dobrze znamy wypowiedź Guy Verhofstadta, byłego belgijskiego premiera i członka Parlamentu Europejskiego, o polskich faszystach na ulicach Warszawy. Nie spotkała go za to żadna kara, a przecież można mu było odebrać przyznany przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w 2004 roku Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polski.

Idei narodowej trzeba bronić tak samo jak patriotyzmu. Gdy upada idea narodowa, upada patriotyzm, upada państwo, upada nasza cywilizacja łacińsko-chrześcijańska.

272 wSieci 17.10.2022

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)